

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — ZAGRANICĄ 7-00 Zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Z problemów emigracyjnych.

W dzisiejszych warunkach emigracja istnieje musi jako zło konieczne. Ideałem byłoby tego rodzaju ułożenie się stosunków społecznych i ekonomicznych, by każdy obywatel mógł w obrębie kraju ojczystego znaleźć odpowiedni dla siebie warunek pracy. Taki jednak stan rzeczy nie istnieje na razie ani w Polsce ani też — czem się możemy pocieszyć — i w licznych innych krajach, uchodzących za znacznie od naszego bogatsze. Z faktem więc odpływu zagranicę pewnej części nadmiaru ludności musimy się liczyć obecnie a prawdopodobnie także i przez dłuższy szereg lat.

Skoro jednak już tak jest, muszą wysiłki powołanych do tego czynników iść w tym kierunku, by ten t. zw. problem emigracyjny ująć w racjonalne ramy, nadać mu taki bieg, by z jednej strony owi ludzie, zmuszeni iść za chlebem w daleki świat, nie przedstawiali niezorganizowanej tułaczki gromady, wszelkiej pozbawionej opieki, z drugiej zaś strony, by nie została zerwana łączność między emigrującą rzeczą a metropolją, by wzajemne oddziaływanie, wzajemne korzyści moralne i materialne były możliwie największe.

Różne są rodzaje emigracji, jest t. zw. sezonowa, o niewielkim stosunkowo znaczeniu, bo obliczona przeważnie na przeciąg kilku tylko miesięcy; jest t. zw. zarobkowa, której okres trwania sięga już kilku a nawet kilkunastu lat; jest wreszcie t. zw. kolonizacyjna, przedstawiająca w splocie tych zagadnień kwestję najdonioślejszą, kwestję, w której idzie o stałe, na pokolenia przewidziane osiedlenie się emigracji w kraju obcym.

Tej właśnie ostatniej kategorii emigracji pragniemy poświęcić słów kilka, tem bardziej, że w czasie ostatnim stała się ona nader aktualną. W szczególności z inicjatywą jużto Rządu już też instytucji działających z Rządem w porozumieniu, toczyły się ostatnio względnie toczą się dalej rokowania i prace przygotowawcze, które mają stać się podstawą racjonalnej polityki emigracyjno-kolonizacyjnej do Brazylii, Francji i Peru. Są to zaś rzeczy, które powinny wzbudzić zainteresowanie ogólne albowiem idzie tu o byt i dobrobyt setek tysięcy Polaków, o pierwszorzędną formę ekspansji.

W Brazylii tedy i Francji teren do kolonizacji jest już przez Towarzystwo kolonizacyjne przygotowany. System kolonizacji w obu tych krajach będzie odmienny. O ile mianowicie we Francji emigrant polski będzie dochodził do własnego kawałka ziemi dopiero po kilku latach, przechodząc najpierw przez stadję robotnika rolnika i dzierżawcy, o tyle w Brazylii emigrant przybywać ma od razu na ziemię własną. We Francji opiekę nad polską emigracją obejmie powołana przez Towarzystwo kolonizacyjne „Société d'Expansion Agricole et Coloniale“, która posiada już własny punkt zborny dla emigrantów polskich, majątek La Foret, w którym emigranci zapoznają się z warunkami i sposobami pracy we Francji. W Brazylii otrzymają rzeczono towarzystwo koncesję na obszarze, przenoszącym 2 miljonów ha ziemi nadającej się w pierwszym rzędzie pod uprawę kawy a następnie trzciny cukrowej, kakao, bawełny. W

Sejm odrzucił wniosek Klubu Narodowego żądający ustąpienia Ministra Sprawiedliwości.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 stycznia. Wczorajsze posiedzenie Sejmu odbyło się wśród wielkiego zainteresowania, mimo, że komplet posłów był niezbyt duży. Z powodu przeszkód komunikacyjnych i innych, bardzo wielu posłów nie przybyło na posiedzenie. Od samego rana odbywały się narady ogólne klubów, których tematem była sprawa ustosunkowania się do wniosku o ustąpienie Ministra Cara.

Zainteresowanie wzmogło się znacznie, gdy około godz. 4 popoł. przybyli do Sejmu członkowie Rządu z Premierem Bartlem na czele. Bezpośrednio przed posiedzeniem Sejmu, odbyło się w gabinecie Rządu posiedzenie Rady Ministrów. Wiadomo było, że Premier złoży na plenum oświadczenie, iż cały Rząd solidaryzuje się z działalnością

Ministra Sprawiedliwości.

Po otwarciu posiedzenia odesłano w pierwszym czytaniu do Komisji projekt ratyfikacji ustawy o pakcie Kelloga, poczem przystąpiono do wniosku Klubu Narodowego, który uzasadniał poseł Paczkowski. Z kolei zabrał głos Premier Bartel, wygłaszając dłuższą mowę, która wywołała silne wrażenie.

W głosowaniu imiennem za wnioskiem padły głosy: Klubu Narodowego, Ukraińców, Niemców, Ch. D., N. P. R. (prawicy), Stronnictwa Chłopskiego i komunistów. Przeciwko wnioskowi głosowały kluby: B. B. W. R., P. P. S. (frakcja rewolucyjna) oraz N. P. R. (lewica). — Piast, Wyzwolenie i P. P. S. wstrzymały się od głosowania.

(Sprawozdanie z obrad Sejmu zamieszczamy na str. 2).

Co pisze prasa warszawska o wynikach wczorajszego głosowania w Sejmie?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Dzisiejsza »Epoka« omawiając wyniki wczorajszego głosowania pisze: Cudzoziemcy często skarżą się, że nie mogą zrozumieć z naszych stosunków politycznych. Gdyby obecni byli na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, wieleby się im rozjaśniło. Mielibyśmy bowiem scenę, klasyczną dla polskiego parlamentaryzmu. Następnie »Epoka« pokreśla, że wprawdzie Minister mógł nieskorzystać z danego mu prawa, gdyby miał przekonanie, że prezes Seyda jest właściwym człowiekiem na właściwym stanowisku. Może się mylił. Ale nie można mu zrobić zarzutu w tym wypadku, że naruszył obowiązujące prawo. To właśnie uczynił Klub Na-

rodowy i przegrał sprawę.

»Kurjer Poranny« pod tyt. „Niepowodzenie endeckiego »zamachu« na Cara“, przytacza cały szereg argumentów, stwierdzających i podkreślających linie Rządu, idącego konsekwentnie do celu.

»Głos Prawdy« pisze: Z oświadczeń rozmaitych klubów wynika jasno i niezbicie obawa przed poniesieniem odpowiedzialności i niechęć zrozumienia, że jedynie i wyłącznie zdolnym do ponoszenia odpowiedzialności w Polsce, jest obóz Komendanta, mniej, ale za to o wiele racjonalniej myślący od zamaskowanych obrońców demokracji w Sejmie.

Zwycięski pochód Amanullaha.

Wojska królewskie przed bramami Kabulu.

Kabul, 29 stycznia. (AW). Większość szeregów afgańskich obwołała Amanullaha znowu królem, przyczem na stolicę obrano Kandahar. Kabul opuszczają Europejczycy, a w pierwszym rządzie Anglicy. Jeden z synów Habibullaha schwyty przez oddział zwolenników Amanullaha, został na miejscu rozstrzelany. Wojska Amanullaha w zwycięskim pochodzie znalazły się tuż pod bramkami Kabulu.

Londyn, 29 stycznia. (AW). Korespondent »Daily Mail« donosi z Lahory o niebezpieczeństwie, grożącym życiu

angielskiego posła w Kabulu z powodu możliwej klęski Habibullaha. Jak wynika z informacji tego korespondenta, poseł angielski brał czynny udział w obaleniu Amanullaha.

Wiedeń, 28 stycznia. (PAT). Dzieniki donoszą z Londynu, że według wiadomości z Moskwy, dni panowania Habibullaha są policzone. Ogólne sympatie zwracają się znowu w stronę rodziny królewskiej. Według wiadomości ze źródeł rosyjskich, wojska Habibullaha poniosły wielkie straty i cofają się na Kabul.

okolicach tych znajdują się oddawna osady polskie, które cechuje wysoki dobrobyt osadników i doskonałe stosunki z miejscową ludnością (relacja posła Grabowskiego). Rekrutacja, prowadzona w ścisłym porozumieniu z czynnikami rządowymi, rozpocznie się już na wiosnę 1929 przyczem prawdopodobnie jeszcze tego roku wyemigruje tam około 200—300 rodzin.

W Peru prace przygotowawcze tak dalece się jeszcze nie posunęły; narazie polska ekspedycja badawcza przeprowadziła badania na terenach przeznaczonych przez rząd republiki Peru dla polskiej emigracji. Leżą one nad rzeką Ucayala, dopływem Amazonki, mającym około 2.000 km. długości. Tereny te obecnie są jeszcze w stanie prymitywnym i znajdują się w odległości kilkunastu dni drogi od centrum kra-

ju, przyczem stosunki komunikacyjne są dość niepomyślne. Obszary te pokryte są dziewiczym lasem, w którym napotyka się niekiedy na cenny drzewostan jak mahoń, biały cedr, laur itp. Prace nad polepszeniem środków komunikacyjnych są w toku.

Tak tedy widoczne są u nas poważne starania, aby emigracji naszej zapewnić dobre i korzystne tereny kolonizacyjne i by jej nie zostawiać łasce losu. Baczycie tedy należy, by sprawy tej i nadal z oka nie spuszczać; wszak idzie o rzeczy nie małej wagi, o dolę i niedolę poważnej liczby Polaków, idzie o to, czy mają przepaść i utonąć bez wieści pod zwrotnikiem czy gdzieś indziej, czy też pozostać i na obczyźnie elementem twórczym, pracującym z korzyścią tak dla siebie jak i swego Narodu.

KONFERENCJA PODATKOWA W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. W dniu dzisiejszym odbędzie się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Premiera Bartla konferencja, poświęcona sprawom podatkowym. W konferencji wezmą udział posłowie i senatorowie klubu B. B., interesujący się życiem pospodarczem. Konferencja ta będzie dalszym ciągiem zebrania, które odbyło się w Prezydium Rady Ministrów 13 bm.

RAPORT P. DEWEYA.

Warszawa, 28 stycznia (AW.). Jak się z miarodajnych źródeł dowiadujemy ma się wkrótce ukazać raport Ch. Deweya za ostatni kwartał ub. roku obejmujący analizę 5 działów: 1) działu wykonania planu stabilizacyjnego, 2) działu budżetowego, 3) działu bilansu płatniczego za ostatnich 5 lat, 4) działu kredytu wewnętrznego krótkoterminowego, 5) sytuacji gospodarczej.

DODATEK DLA URZĘDNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Warszawa, 28 stycznia. (AW). Związek Miast Polskich po zapoznaniu się z poizowaniem: materialnym pracowników samorządowych, zalecił Magistratom wypłacić pracownikom tym 1-miesięczną pensję, celem wyrównania wzrostu drożyzny za lata 1926 do 1928. Jednocześnie polecono powiększyć dodatek mieszkaniowy i drożyzniany o 15%.

PROCES O DOBRĄ CIESZYŃSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 stycznia. Wczoraj wniesiona została do Sądu Najwyższego skarga arcyksięcia Stefana Habsburga o własność dóbr Komory Cieszyńskiej. Jak wiadomo, arcyksięże Stefan przegrał sprawę przeciwko skarbowi polskiemu w pierwszej i drugiej Instancji. Skarga apelacyjna rozpatrywana będzie przez Sąd Najwyższy w najbliższym czasie.

ECHA SPRAWY GEN. ŻYMIERSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 stycznia. Sąd Najwyższy wojskowy pod przewodnictwem gen. Krzemińskiego, rozpatrywał wczoraj zażalenie nieważności i odwołanie od kary, na którą został skazany swego czasu gen. Żymierski. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok I-ej Instancji, na mocy którego gen. Żymierski skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska, połączone z degradacją. O dokonaniu degradacji eksgenerał oddany będzie do cywilnego więzienia karnego, gdzie odierpi resztę kary.

FINANSIŚCI FRANCUSCY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 stycznia. Duże zainteresowanie w kołach polskich finansistów i wśród sfer gospodarczych wywołało przybycie do Warszawy bankierów francuskich, którzy w imieniu grupy banków pokryli w Paryżu całkowicie subskrypcję listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Warszawskiego na sumę 50 milionów franków. Pobyt ich w stolicy łączy z dalszym kupnem listów zastawnych.

Moskwa gotuje się do interwencji w Afganistanie.

To wszystko, co się dzisiaj dzieje w Afganistanie, to jakby dopiero prolog do wielkiego dramatu. Wprawdzie kłębi się tam wszystko i zmienia z błyskawiczną szybkością, ale do właściwej rozgrywki, do przeniesienia akcji z proscenium na prawdziwą scenę jeszcze nie doszło. To dopiero przyjdzie. Przyjdzie wtedy, gdy staną tam oko w oko dwaj najgłówniejsi aktorzy, narazie jeszcze stojący za kotarami — Anglja i Sowiety.

Wychodząca w Paryżu pod redakcją p. N. Milukowa gazeta demokratycznej emigracji rosyjskiej „Poslednija Nowosti” przynosi sensacyjną, ale jak redakcja zapewnia, z zupełnie wiarogodnego źródła pochodzącą wiadomość, że moment tej rozgrywki jest niedaleki. Oto w połowie stycznia odbyć się miała w Taszkencie ważna wojskowo-polityczna narada wybitnych działaczy sowieckich, zwołana w tym celu, aby obmyśleć środki, mogące doprowadzić do zmiany stanu rzeczy w Afganistanie w sensie korzystnym dla Związku sowieckiego. Konferencji tej przewodniczył wydelegowany z Moskwy zastępca naczelnika politycznego zarządu armii sowieckiej, Bulin, wzięli zaś w niej udział: dowódca okręgu wojennego środkowo-azjatyckiego, Dybenko, naczelnik politycznego zarządu tegoż okręgu, Ippo, oraz dwaj członkowie środkowo-azjatyckiego oddziału wszechzwiązkowej partji komunistycznej, Zielinski i Szumiacki.

Oto najważniejsze postanowienia, które zapadły rzekomo w wyniku tej narady: przedewszystkiem postanowiono stworzyć w Afganistanie i to w bardzo przyspieszonym tempie, silną i liczną partję komunistyczną; zadanie to ma być powierzone specjalnie w tym celu odkomenderowanemu do Afganistanu kilkuset agitatorom, wyszkolonym i przygotowanym do robót organizacyjnych w propagandystycznych szkołach Taszkentu i Samarkandy; zorganizowana w Afganistanie partja ma zająć narazie stanowisko wyczekujące, wystąpić zaś czynnie ma dopiero wtedy, gdy w obozach walczących ze sobą pretendentów nastąpi kompletne wyczerpanie sił; gdy moment działania nadejdzie, mają komuniści afgańscy ogłosić zaprowadzenie w kraju władzy sowieckiej i wprowadzić dyktaturę proletariatu; wysłani do Afganistanu agitatorzy powinni działać ostrożnie i

nie drażnić uczuć religijnych ludności

Biorąc pod uwagę prawdopodobieństwo interwencji angielskiej i wkroczenia do Afganistanu wojsk brytyjsko-indyjskich, do czego pretekst się znajdzie choćby w konieczności ochrony konsulatów angielskich oraz mienia i życia obywateli Wielkiej Brytanji, postanowiła konferencja taszkentka wygotować w najbliższym czasie plan sukursu wojennego, z którym Związek sowiecki ma pośpieszyć w razie potrzeby nowopowstałej republiki sowieckiej w Afganistanie. „Błędy, któreśmy popełnili w Chinach — miał oświadczyć Bulin — więcej się nie powtarzą, między Kantonem a Afganistanem jest bowiem wielka różnica. Kanton leży oddalony od naszych granic o 4.000 kilometrów, a Afganistan graniczy z nami przecież tylko o miedzę”.

Aczkolwiek w trakcie dyskusji zwrócił Dybenko uwagę na to, że wojska okręgu środkowo-azjatyckiego, składające się w zystkiego z czterech dywizyj strzelców, trzech brygad kawalerji i kilku szczupłych formacji terytorjalnych, nie wystarczą do takiego przedsięwzięcia, zwłaszcza, że część tych wojsk musi zostać w miejscach swojego postoju celem utrzymania ładu i porządku w środkowo azjatyckich posiadłościach sowieckich to jednak konferencja uznała za niewskazane przetrzymanie w chwili obecnej znaczniejszych wojsk nad granicę afgańską, ponieważ tranzlokacja taka byłaby łatwo wyzyskana przez Anglję i stałaby się pretekstem do wzmocnienia angielskich kontyngentów wojskowych w Indjach.

Konferencja taszkentka uznała natomiast za niezbędne zaopatrzyć i to jaknajrychlej, składy wojskowe środkowo-azjatyckiego okręgu wojennego w broń, amunicję i środki żywności, mogące starczyć na pierwsze p. trzecz tygodniach kampanji, stowżyć w Orenburgu rezerwową bazę operacyjną i wyposażać ją w nowe brygady awijacyjne; przeprowadzić ścisły wywiad na terenie przyszłych operacji, głównie w kierunku Kuszka-Herat-Kandahar, skąd najłatwiej byłoby pnieść zarówno militarną jak i polityczną akcję włąb angielskich posiadłości

Obrady Komisji Budżetowej.

Generalny referat p. Byrki.

Warszawa, 28 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej pos. Byrka wygłosił referat generalny. Preliminarz przewiduje w wydatkach 2.6 miliardów, w dochodach 2.8 miliardów. Jeżeli go się przeliczy na preliminarz brutto, t. j. wprowadzi dział przedsiębiorstw i monopolii, to wydatki osiągną kwoty 5.301,176.281 zł., dochody zaś 5.453,464.507 zł. Referent stwierdza, iż suma ustalona przez Komisję budżetową w trzecim czytaniu, wyraża się w wydatkach 2.272,103.324 zł., w dochodach 2.980,009.424 zł. Nadwyżka budżetu wynosi zatem 207,006.100 zł. W myśl ustawy skarbowej, należy odjąć od tej sumy 130 milionów na 15% dodatek dla urzędników i 15 milionów na zasiłki dla inwalidów, czysta nadwyżka wynosi więc 62,906.100 zł. Na zwiększenie ostatecznej nadwyżki wpłynęło to, że Komisja budżetowa podwyższyła pewne wpływy. Referent wniosł o zreasumowanie pewnych pozycji, przedewszystkiem tych, które są nierealne, a więc podatku od kapitałów, podatku majątkowego, dochodów Ministerstwa Komunikacji i t. d. oraz o restytuowanie pewnych wydatków, jak np. funduszu dyspozycyjnego M.

S. Wewn. w kwocie 6 milionów.

Rozważając następnie kwestję, czy nasz budżet jest wystarczający i czy jest za mały lub za wielki, referent przychodzi do przekonania, iż redukcja budżetu u nas jest niemożliwa, gdyż rozwój zakresu władzy państwowej stale się powiększa. Co do drugiej kwestji, to budżet nasz jest niewątpliwie za mały dlatego, że dla wielu ważnych i pilnych spraw, jest poprostu za mało pieniędzy. Dalej mówca stwierdza, że nie ma u nas nadmiernego etatyzmu. Za wadę budżetu referent uważa przeciążenie go wydatkami inwestycyjnymi.

Prezes Rady Ministrów, zabierając głos oświadcza, że w tej chwili interesują go najwięcej wydatki, dotyczące kolejnictwa, które bardzo skreślono. Premier apeluje do Komisji, aby w sprawie wymiany i naprawy taboru oraz nawierzchni i utrzymania dróg, jeszcze raz uchwałę swoją poddała rewizji.

Na tem przerwano obrady do jutra. Na posiedzeniu tem będzie się toczyła dyskusja nad referatem i wnioskami sprawozdawcy generalnego, w łączności z ustawą skarbową.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 28 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu odesłano do komisji spraw zagranicznych projekt ustawy o ratyfikacji paktu Kelloga, poczem Izba przystąpiła do wniosku Klubu Narodowego o ustąpienie Ministra Sprawiedliwości Carra. Wniosek uzasadniał poseł Pa c z -

kowski (Kl. Nar.), oświadczać, iż artykuł 58 Konstytucji przyznaje Sejmowi prawo pociągania Ministrów do odpowiedzialności. Wnioskodawcy zarzucają Ministrowi pogwałcenie Konstytucyjnej zasady nieusuwalności sędziów.

Oświadczenie Premiera Bartla.

Następnie zabrał głos Prezes Rady Ministrów prof. Bartel, który oświadczył, m. in. co następuje: W związku ze sprawą będącą przedmiotem obrad mam zaszczyt zakomunikować, że Rząd solidaryzuje się z działalnością Ministra Sprawiedliwości Stanisława Carra. Realizując 9-cioletnią pracę różnych ciał nad zagadnieniem uporządkowania wymiaru sprawiedliwości, Rząd skorzystał z uprawnień wynikających z ustawy o pełnomocnictwach i spowodował wydanie zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt ustawy, odraczającej wejście w życie tego rozporządzenia nie został konstytucyjnie uchwalony i nie uzyskał mocy obowiązującej. W tej sytuacji rozporządzenie Prezydenta o ustroju sądów weszło w życie ibso facto z dniem 1 stycznia 1929 i to bez względu na taki czy inny stosunek Rządu do uchwały sejmowej. Rząd nie miał żadnej podstawy prawnej do zmiany lub powstrzymania automatycznego biegu tej sprawy. Jeżeli wnioskodawcy raczą dopatrywać się w postępowaniu Rządu t. zw. oczywiściego naruszenia ustawy konstytucyjnej, to pogląd taki nie znajduje uzasadnienia w żadnym fakcie. Poza owem rzekomem naruszeniem ustawy konstytucyjnej, wnioskodawcy oskarżają

Rząd o niełojalny stosunek do Sejmu. Musimy porozumieć się, oświadcza Premier — co do znaczenia słowa lojalność. Sądzę, że w stosunku między wnioskodawcami i Rządem nie może być mowy o tej lojalności bezprzymiotnikowej, stanowiącej element uczucia przyjaźni. Ale oprócz tej bezprzymiotnikowej, istnieje jeszcze inna lojalność, będąca pewną formą poczucia obowiązku, t. zw. lojalność obywatelska. Polega ona przedewszystkiem na dotrzymywaniu przyjętych zobowiązań. Powodując wydanie rozporządzenia Prezydenta o ustroju sądów powszechnych Rząd przyjął na siebie zobowiązanie respektowania tej ustawy aż do chwili zastąpienia jej inną. Jako autor tej ustawy Rząd miał nietylko dobre prawo, ale i moralny obowiązek bronięcia jej. Z tego zarzutu robić mu nie można. Prace sejmowe nad nowelizacją rozporządzenia Prezydenta są w toku. Rząd współdziała w nich z najlepszą wiarą, ale dopiero siła nowego prawa może pozwolić Rządowi uznać obowiązujące obecnie w dziedzinie ustroju sądów przepisy za wygasłe.

Na zakończenie Premier stwierdza, że stanowisko Rządu jest konstytucyjnie poprawne i że odpowiada także warunkom lojalności obywatelskiej.

Stanowisko przedstawicieli stronnictw.

Poseł Niedziałkowski (PPS.) oświadczył, że motywy opozycji klubu mówcy i opozycji klubu narodowego są zupełnie odmienne. W tej walce, która się w Polsce toczy, i prędzej czy później rozegra o całą przyszłość kraju, PPS. nie chce, ani nie będzie narzędziem w ręku stronnictwa narodowego, ani armią pomocniczą dla niego. Dlatego też PPS. wstrzymuje się od głosowania nad wnioskiem.

Poseł Róg (Wyzw.) oświadcza, że Klub Narodowy, który nie wzruszył się krzywdą czynszowników i serwantów, nie ma prawa dawać lekcji, jak bronić praworządności. Z Rządem mamy do pomówienia o sprawach daleko ważniejszych, o Konstytucji i o budżecie. Czasu i pola walki z Rządem,

nie damy sobie narzucić, dla tego wstrzymamy się od głosowania.

Poseł Bilak w imieniu Klubu Ukraińskiego oświadcza się za wnioskiem Klubu Narodowego.

Poseł Dąbski (Str. Chłopskie) oświadcza, że klub jego nie ma zaufania do Rządu i będzie głosował za wnioskiem o votum nieufności.

Poseł Dąbski (Piast) oświadcza, że Piast wstrzyma się od głosowania.

Poseł Smulikowski (Frakcja rew.) zapowiada, że klub jego głosować będzie przeciwko wnioskowi, uważa bowiem wydanie dekretu za rzecz konieczną dla reorganizacji sądownictwa i za pewien akt twórczości obecnego Rządu.

Głosowanie.

Po wyczerpaniu dyskusji, w imieniem głosowaniu wniosek Klubu Narodowego uzyskał 84 głosy. 96 głosów padło przeciw wnioskowi.

Następnie Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o

przydzieleniu gminy Kamionka, powiatu dołińskiego do powiatu skolskiego.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następane posiedzenie odbędzie się we środę popołudniu.

Rozłam w Stronnictwie Chłopskim.

Warszawa, 28 stycznia. (AW.). Ferment, istniejący od dłuższego czasu w Stronnictwie Chłopskim, szedł obecnie w fazę rozstrzygającą. Posłowie Pluta, Socha, Sobek, Opolski, Pawłowski i Ledwoch utworzyli osobną grupę, która zawiadomiła kancelarję sejmową, że wszystkie sprawy z kancelarją załatwiać będzie odtąd poseł Opolski, skarbnik tej grupy. Generalny sekre-

tarjat tej grupy objął p. Budzisz, który prowadzi organ stronnictwa »Chłopska Prawda« tak, że pismo to dostało się obecnie w ręce secesjonistów. Posłowie należący do tej nowej grupy, rekrutujący się z Małopolski zachodniej motywują swój krok tem, że nie mogli się pogodzić z polityką prezesa Stronnictwa Chłopskiego posła Dąbskiego.

Ratyfikacja paktu Kelloga.

Białogród, 28 stycznia. (PAT.). Król podpisał wczoraj ustawę o ratyfikacji paktu Kelloga. Instrumenty ratyfikacyjne zostały dzisiaj wysłane z Białogrodu.

Le Cap, 28 stycznia. (PAT.). Unia południowo-afrykańska ratyfikowała pakt Kelloga.

Londyn, 28 stycznia. (PAT.). Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie

jednego z deputowanych, kiedy sprawa paktu Kelloga znajdzie się w parlamencie, Chamberlain oświadczył, że o- bie Izby wypowiedziały się tak usilnie za ratyfikacją paktu, iż nowa dyskusja w tej sprawie wydaje się niepotrzebna. Rząd zamierza więc ratyfikować pakt jak tylko rządy dominiów będą w możności uczynić to samo.

Każdy grosz wydany na towar obcy —

przyczynia się do twego zubożenia!

Współczesna Albania i jej władca Achmed-Zogu.

I.
O Albanji mówi się teraz wiele, dzięki śmiałym występom jej młodego władcy, Achmeda Zogu, który ostatnio ogłosił się królem tego państewka, niebawem przystąpi do uroczystej koronacji, a chce podobno nawet nawiązać do tradycji prastarych władców Albanji z XIV stulecia i przezwąć się Skanderbegiem I-szym.

Sama Albania pojawiała się za naszej pamięci już niejednokrotnie na widowni dziejowej, jako mały ale ważny „języczek u wagi bałkańskiej”. Zdawałoby się napozór, że nie ma ona po temu żadnych poważniejszych szans. Kraj to niewielki, słabo zaludniony, napół dziki, a tak górski i niedostępny, że już sama natura uczyniła ją jakby jedną wielką fortecą, położoną u brzegów morza. Właśnie jednak ta górzystość i warowność nadmorskiej Albanji czyni ją ważnym punktem wypadowym, zarówno w głąb półwyspu, jako też na morze, czyni ją kluczem strategicznym w stosunku do państw sąsiednich.

Albanja przechodziła w ostatnich czasach przed wojną różne koleje. Podbita niegdyś przez Francję, dostawała się potem pod hegemonię Turków, ulegała wpływom Austro-Węgier, aż wreszcie, od r. 1913, rozpoczęła żywot niby to samodzielny, wolny od jarzma tureckiego, w rzeczywistości atoli poddany bezwzględnie wpływom Niemiec.

Owocem polityki niemieckiej było też głośne przed wojną wyniesienie Albanji do godności królestwa i narzucenie jej pierwszego króla w osobie niemieckiego księcia, Wilhelma Wieda.

Wojna światowa położyła kres rządów ks. Wieda, ale nie podniosła ani materialnie, ani kulturalnie Albanji. Rozpoczęły się spory dyplomatyczne o losy tego górskiego kraju. Zrazu chciano tu powierzyć mandat Włochom, ale wskutek protestu zainteresowanej Jugosławji, przyznano w r. 1920 Albanji niepodległość. Poraz pierwszy otrzymał ten kraj warunki sprzyjające rozwojowi poczucia narodowego i państwowotwórczych idei. Równocześnie atoli rozpoczęła się rywali-

zacja dwóch państw, Włoch i Jugosławji, w staraniach o wpływy na Albanję; chodzilo o dwie ważne sprawy: o morze Adriatyckie i o stanowisko na Bałkanie.

Ale i wewnątrz Albanji wylonily się teraz programy polityczne i walki jednostek o władzę. Wystąpiły dwie osobowości, zwalczające się namiętnie: prałat prawosławny mons. Fan Noli i szef klanu mużułmańskiego, Achmed bej Zogu. Zrazu zwyciężył Zogu, zostawszy w r. 1922, mimo młodego wieku (27 lat) prezesem albańskiej rady ministrów. Rządził do roku 1924, opierając się o Jugosławję. Obalony przez klany opozycyjne, pod wodzą Fana Noli, musiał uciekać do Jugosławji, a rządy w Tiranie objął jego przeciwnik, opierający się znów o Włochy. Mons. Fan Noli był też pierwszym premierem, który spróbował stworzyć tutaj rządy parlamentarne i demokrację.

Nowa rewolucja, inspirowana przez Achmeda Zogu, zmiołta go jednak po paru miesiącach z dominującego stanowiska, i odtąd, od 12 grudnia 1924, Zogu stanął znowu na czele rządu.

Obrany w r. 1925 prezydentem rzeczypospolitej albańskiej, rządził Achmed Zogu przez kilka lat energicznie, wybijając się zarówno jako wódz, jakoteż w roli organizatora i zręcznego polityka. Zrozumawszy, że sojusz z Włochami może dać mu więcej, niż związek z Jugosławją, przerzucił się Zogu na stronę Italji, w czem także dyplomacja włoska odegrała ważną rolę.

Układ gwarancyjny włosko-albański w Tiranie, z 27 listopada 1926, przypieczetował całą tą sprawę, i mimo długich sprzeciwów Jugosławji, utrzymał się dotąd w pełnej mocy. Szereg traktatów włosko-albańskich z lat 1926—1928, ugruntował stanowisko Włoch, a i Jugosławja ułożyła ostatecznie swoje stosunki, do potężniejszego rywała w sposób przyjazny. Achmed Zogu, popierany przez rząd Mussoliniego, ogłosił się dnia 25 stycznia 1928 królem Albanji.

Dzisiaj wpływy włoskie są w Albanji dominujące. Albania stała się czolowym posterunkiem Włoch na Bałkanach, a w Durazzo i w innych por-

tach albańskich, strażują włoskie okręty wojenne, tak że Jugosławja straciła prawie dostęp do morza Śródziemnego.

Włosi rozpoczęli jednak równocześnie działalność dla Albanji pożyteczną. Doradcy i specjaliści włoscy pracują w wielu działach administracji krajowej Albanji: w finansach, rolnictwie, inżynierji cywilnej, w dziedzinie szkolnictwa. Kupcy włoscy od-

grywają wybitną rolę w handlu albańskim. Pożyczki włoskie umożliwiają cały szereg inwestycyj. Kraj się podnosi i cywilizuje: stworzono pierwszą drogę samochodową między Durazzo a Dibra (od morza do granic Jugosławji); a rząd albański myśli o budowie linii kolejowych, stworzeniu poczty, telegrafu, szkół itd. Albania znajduje się u wrót nowej fazy swego życia.

Po zgonie Wiceprezydenta Warszawy ś. p. dr. Wincentego Boguckiego.

Grypa, szalejąca w całej Polsce, porwała w jej stolicy nową ofiarę. Padł na zaszczytnym posterunku obywatelskim mąż nieprzeciętnej miary, wybitnej wiedzy fachowej, ofiarny działacz społeczny. Ś. p. Bogucki przed dwoma tygodniami nabawił się grypy, z której wywiązało się zapalenie płuc o przebiegu ostrym. Jednocześnie niemal zachorowała na zapalenie płuc żona wiceprezydenta, ś. p. Lidja. Wądry organizm kobiecy szybko uległ. Gdy zwłoki jej spoczywały na katafalku, lekarze, otaczający łożo swego kolegi, czynili wszystko, by bodaj go uratować od pokosu śmierci. Niestety, zawiodły wszelkie zabiegi i starania; na nic się nie zdały wiedza i rutyna lekarska, w nocy z czwartku na piątek serce zaczęło siabnąć, w piątek rano ś. p. dr. Bogucki zamknął powieki na zawsze.

Urodził się on w 1871 r. w Ziemi Kijowskiej w Matrynowiczach. Uniwersytet ukończył w Kijowie w 1896 roku.

Pierwsze lata praktyki lekarskiej zmarły spędził kolejno, jako lekarz rejonowy ziemstwa w Saratowie, następnie jako internista w Odessie, wreszcie mianowany został lekarzem marynarki wojennej. Gdy wybuchła epidemia dżumy w Chinach, został delegowany tam do walki z tą straszną chorobą. Za zasługi położone w walce z dżumą, odznaczony został przez rząd chiński orderem Smoka III. kl. Po powrocie z Chin, pracował w Odessie początkowo jako lekarz miejski, następnie jako lekarz naczelny jednego ze szpitali, wreszcie jako okręgowy lekarz sanitarny.

Okres 1909—1910 zmarły spędził

w Archangielsku jako lekarz sanitarny. Od 1911—1914 r. zajmował stanowisko szefa Wydziału zdrowia w Saratowie, okres zaś 1914—1917 spędził jako szef działu sanitarnego wszechrosyjskiego związku miast. Po rewolucji rosyjskiej obejmuje stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych w rządzie Kiereńskiego oraz dyrektora departamentu zdrowia i weterynarji. W r. 1918 wybrany zostaje prezydentem Odessy.

Do kraju powraca w r. 1920 i jako lekarz wstępuje do wojska w randze podpułkownika. W r. 1921 wychodzi z wojska i obejmuje stanowisko naczelnika Wydziału zdrowia w Magistracie stołecznym. W lipcu 1927 r. wybrany zostaje wiceprezydentem miasta, którą to godność piastował aż do ostatnich dni. Odnoczył się wielką energją i sumiennością, zwalczając dawną biurokrację magistracką i porządkując pracę w powierzonych sobie resortach.

Niezależnie od pracy w samorządzie stolicy, bierze czynny udział w życiu społecznym, zajmując szereg wybitnych stanowisk, będąc prezesem Towarzystwa Przeciwgruźliczego, członkiem zarządu Naczelnej Izby Lekarskiej i t. p.

Gdy straszne trzęsienie ziemi nawiedziło Bułgarię, ś. p. dr. Bogucki brał czynny udział w pracach polskiego komitetu pomocy.

Zmarły wydał przed wojną i w jej okresie szereg dzieł lekarskich.

W Warszawie związał się pod przewodnictwem prezydenta miasta komitet, celem obmyślenia, w jaki sposób uczcić zasługi ś. p. dr. Boguckiego.

STEFANJA ŁOBACZEWSKA. Nowa placówka polskiej kultury muzycznej

Na wzór podobnych instytucyj, istniejących już od szeregu lat za granicą, powstało w Warszawie w grudniu 1926 roku Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki. Jego celem jest kult muzyki dawniejszej, od czasów najdawniejszych począwszy aż do Beethovena, które w koncertach symfonicznych i solistycznych rzadko tylko i w nielicznych wyjątkach mogą być uwzględniane, a których znajomość jest dla ogółu, zajmującego się muzyką, niemiernie ważną, jak znajomość muzyki klasycznej, romantycznej, czy współczesnej. Z powodu swoich wyjątkowych właściwości, jako sztuki istniejącej w czasie, nie w przeszreni, i z tego powodu wymagająca zawsze pośrednictwa artysty odtwórcy, umożliwiającego dopiero kontakt kompozytora ze słuchaczem, muzyka dawniejsza nie może liczyć na taką popularność, jaka przypada w dziele sztuki plastycznej, czy literaturze, których arcydzieła rozchodzą się w tysiącach reprodukcij czy odbitek drukarskich na świat cały. W szybko po sobie następujących zmianach stylu i techniki tradycja jej wielkiej przeszłości skazana jest na zagładę, chyba, że jakiś wielki miłośnik tego piękna przeszłości, wtajemniczony we wszystkie arkania jego praktyki i teorji, zapragnie na nowo powołać je do życia. Trzeba jednak wielkiego zasobu wiedzy i entuzjazmu, by tego rodzaju przedsięwzięcia urzeczywistnić, przedstawiają one bowiem niemałe trudności natury już choćby czysto technicz-

nej. Pominiawszy fakt, że zabytki muzyki dawniejszej zachowane są przeważnie w dawnej notacji, wymagającej nieraz długiej i mozolnej pracy, umożliwiającej dopiero ich odcyfrowanie, konieczną jest tu jeszcze dokładna znajomość praktyki wykonawczej, obcej zupełnie muzyce dzisiejszej, oraz rozporządzenie personelem wykonawczym, wokalnym i instrumentalnym, nie tylko ogólnie muzycznie, ale i historycznie wykształconym. A więc trudności — zda się — nie do przewyżnienia! A jednak fakt powstania takiej właśnie placówki w tych wyjątkowo ciężkich latach, jakimi są dla Polski współczesne lata powojenne, dowodzi, jak wiele zdziałać może twórcza inicjatywa i dobra wola kilku jednostek. „Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki“ w Warszawie po dwu za ledwie latach istnienia poszczycić się może niezwykle intensywną działalnością w zakresie krzewienia znajomości dawnych arcydzieł muzycznych, organizując szereg koncertów publicznych i prywatnych audycyj, w których prócz licznych kompozycyj obcych, specjalnie uwzględniono w programach dawną muzykę polską (Gomółka, Szamotulski, Zieleński, Pękiel, Górczycki, Mielczewski, Szarzyński, i in.), powołując do życia specjalne chóry, organizując bibliotekę, a co najważniejsze, realizując Wydawnictwo dawnej muzyki Polskiej, i to przedewszystkiem dla potrzeb praktyki wykonawczej. Wydawnictwo to powierzone zostało profesorowi muzykologii na U. J. K. we Lwowie, dr. Adolfowi Chybińskiemu, oraz profesorowi Konserwatorium warszawskiego, Kazimierzowi Sikorskiemu; dotychczas ukazały się trzy zeszyty, zawierające S. S. Sza-

rzyńskiego Sonatę na dwoje skrzypiec i organy, M. Mielczewskiego Concerto na bas, dwoje skrzypiec, fagot i organy, oraz J. Rózyckiego 9 hymnów na chór mieszany, czterogłosowy, wszystkie utwory wydane z rękopisów i opracowane przez dra Chybińskiego z pomocą K. Sikorskiego, B. Rutkowskiego i T. Ochlewskiego. Następne zeszyty ukazały się w ciągu roku bieżącego.

Ale „Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki“ nie poprzestając na tej tak owocnej działalności praktycznej, postanowiło obecnie wciągnąć w zakres swej pracy także i dział teoretyczny, powołując do życia czasopismo fachowe, poświęcone teorji, historji i etnografji muzycznej. W ostatnich tygodniach ukazał się właśnie pierwszy numer „Kwartalnika muzycznego“ pod redakcją A. Chybińskiego i K. Sikorskiego, legitymując się od pierwszej chwili jako pismo fachowe o aspiracjach bardzo poważnych i wszechstronnych. Śmiało rzec można, że w porównaniu z podobnemi wydawnictwami zagranicznymi, „Kwartalnik muzyczny“ nie tylko nie pozostaje za niemi w tyle, ale staje od razu na ich czele, łącząc fachowość i wysoki poziom naukowy czasopism niemieckich z barwnością i piękną formą wydawnictw francuskich. Daleki od zamknięcia się wyłącznie w kanonach starej teorji i praktyki i świadomy głębokiego związku terażniejszości z przeszłością, który we współczesnej nauce i sztuce coraz silniej daje się odczuwać jako jeden z jej zasadniczych motywów przewodnich, zapowiada „Kwartalnik“ program, obejmujący całokształt problemów dotyczących zarówno dawniejszej, jak i nowszej i najnowszej muzyki.

Na treść pierwszego zeszytu składają się szereg prac historycznych, których całość obejmować będzie parę zeszytów, a to dr. Marji Szczepańskiej (Lwów) pracę o „Wielogłosowych opracowaniach hymnów marjańskich w polskich rękopisach XV wieku“, X. dr. Hieronima Feichta (Kraków) „Przyczynki do dziejów kapeli królewskiej w Warszawie“, prof. dr. A. Chybińskiego (Lwów) „O koncertach wokalnych - instrumentalnych Marcina Mielczewskiego († 1651)“, teoretycznych (dr. H. Opieński „Sonaty Chopina, ich oceny i ich wartość konstrukcyjna“, prof. G. Tołwiński „Najnowsze badania nad akustyką sal koncertowych i teatralnych“), oraz artykułów treści ogólnej. Dopelniają treści materiały historyczne, dotyczące historii muzykologii w Polsce, oraz bogaty dział sprawozdawczy z książek i nut. Na specjalną wzmiankę zasługuje w tym ostatnim dziale obszerny artykuł dr. Chybińskiego, omawiający wydawnictwo Psalmów Gomółki, dokonane przez dr. J. Reissa, który z tej okazji rozstrzyga kwestję, sporne niejednokrotnie, dotyczące metody wydawnictwa starej muzyki.

Jednym słowem, dzięki inicjatywie „Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki“ zyskałmy nową i niezmiernie ważną placówkę polskiej kultury muzycznej, która ma wszelkie warunki najpiękniejszego rozwoju. Przyszłość jej zależy teraz w przeważającej części od naszego społeczeństwa, miejmy nadzieję, że otoczy ją ono należytą opieką i użyć jej poparcia, na jakie ze wszech miar zasługuje, a bez którego nawet najszczytniejsze zamierzenia ostać się nie potrafią.

Z sali sądowej.

**Proces o zamordowanie kuratora
ś. p. Sobińskiego.**

Pierwszy dzień procesu rozpoczął się przy niewielkim stosunkowo zainteresowaniu publiczności. W miejscach tłumów, które przy poprzednim procesie toczyły dosłownie walki o zdobycie biletu wstępu na salę rozpraw, wczoraj na sali zjawily się tylko nieliczne grupy ciekawych. Cały dzień wczorajszy zeszedł na odczyt aktu oskarżenia tak w języku polskim jak

i ruskim. Z aktu tego pominięto części, które nie odnoszą się do obecnych oskarżonych, t. j. Atamańczuka i Werbickiego. Następnie przewodniczący r. Mayer przedstawił treść poprzednio zapadłego wyroku oraz wyroku Sądu Najwyższego, poczem przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego, w którym nastąpi przesłuchanie oskarżonych.

Sensacyjny proces dra Kolnika i tow.

W dniu wczorajszym zeznawał w dalszym ciągu b. dyrektor Banku Wz. Kred. Bolesław Lewicki. Po powrocie z Krakowa, gdzie dr. Kolnik odniósł »sukces«, prowadzono dalej interesy kablów, aż gdzieś we wrześniu lub październiku 1924 r. dyr. Lewicki otrzymał list od wiceprezesa Paszkowskiego z Krakowa z wezwaniem, aby Bank zaprzestał interesów dolarowych. Następnie oskarżony otrzymał od wiceprezesa Paszkowskiego kilka listów prywatnych z tem samym wezwaniem, Wobec tego oskarżony wezwał dr. Kolnika i zawiadomił go o tem, pytając równocześnie, ileby potrzebował na zakończenie tego interesu i w jakim czasie mógłby go zlikwidować. I otrzymał odpowiedź, że zobowiązania wynoszą 100.000 dolarów i że do zli-

kwidowania potrzeba 3—4 miesięcy.

Wtedy oskarżony Lewicki zaczął czynić starania o zdobycie gotówki. Udał się więc do ś. p. dyr. Tomickiego i prosił go, by włożył do Banku jakąś większą kwotę. Otrzymał przyrzeczenie, że M. K. E. złoży na rachunek bieżący 100.000 zł. W styczniu 1925 roku dr. Kolnik zawiadomił go, że wszystko wyrównane, o czym oskarżony pierwszą pocztą doniósł do Krakowa. Jak się później przekonał, został przez dr. Kolnika wprowadzony w błąd.

Z kolei omawiano obszernie sprawę »Mazagi« oraz owych 8.000 zł., które dr. Kolnik miał pożyczyc dyr. Lewickiemu. Odpowiedzi oskarżonego świadczą dobitnie, iż nie orjentował się on w tych sprawach.

**Nowe utrudnienia w ruchu kolejowym
spowodowane przez śnieżyce i zasy.**

Warszawa, 28 stycznia. (PAT.). Po kilkudniowej przerwie, z poszczególnych Dyrekcji kolejowych nadchodzi znowu meldunki o silnych śnieżycach, które tamują komunikację kolejową. Najcięższa sytuacja jest w lwowskiej Dyrekcji kolejowej, gdzie cały szereg linii zostało unieruchomionych wskutek zasypania śniegiem. Wiele pociągów ugrzęzło w śniegu i czekało po kilka nieraz godzin na odkopanie.

Duże trudności komunikacyjne są również w Dyrekcji kolejowej gdańskiej, gdzie silna zameć trwa już od kilkudziesięciu godzin.

W Dyrekcji katowickiej, krakowskiej i radomskiej silne opady śnieżne utrudniają ruch i prace przetokowe. W radomskiej Dyrekcji kolejowej pociągi grzęzną w śniegu, szczególnie na liniach Zawada-Włodzimierz Wołyński i Rejowiec-Rawa Ruska.

Sytuacja w lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Lwów, 29 stycznia (PAT.). Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Po usunięciu zasp śnieżnych podjęto z dniem 28 bm. ogólny ruch pociągów na odcinku Lwów - Strój (linji Lwów - Ławoczne), na odcinku Lwów - Tarnopol (linji Lwów - Podwołoczyska), oraz na odcinku Krasnica - Kamienica wołyńska (linji Krasnica - Zdobunów). Równocześnie wznawia się własny naładunek oraz przyjmowanie od sąsiednich dyrekcji przesyłek adresowanych do stacji, leżących na tych odcinkach.

Lwów, 29 stycznia (AW.). Na terenie lwowskiej Dyrekcji kolejowej sytuacja ogólna polepszyła się znacznie. Dziś pociągi dalekobieżne przyby-

ły z mniejszym opóźnieniem. Pociąg pośpieszny z Krakowa spóźnił się o 13 min. z Warszawy o 35, osobowy z Warszawy przyszedł z opóźnieniem 70 minut. Natomiast komunikacja zawieszona w d. c. aż do odwołania na następujących liniach: Tarnopol-Podwołoczyska, Zbaraż - Łanowce, Borki Wielkie - Grzymałów, Lwów - Stożarów, Ostrów - Kopyczyńce, Czortków - Zaleszczyki, Wygnanka, Iwanie Puste, Teresin - Skala, Sokal - Sapiężanka, Sokal-Włodzimierz Woł., Tarnopol - Kopyczyńce, Tarnopol - Potutory, Stanisławów - Czortków, Podwyżokie-Potutory, Chyrylin - Husiatyn, Chodorów - Tarnopol, Podwyżokie - Halicz, Stanisławów - Strój.

Sport.**ROZPOCZĘCIE MISTRZOSTW
HOCKEYOWYCH W BUDAPESZCIE.**

Budapeszt, 28 stycznia. (PAT.). Dziś rozpoczął się tu turniej hockeyowy o mistrzostwo Europy. Austria pobiła Niemcy w stosunku 1 : 0, Włochy pobiły Węgry 2 : 1. Wobec odmowy Finlandji i Francji wzięcia udziału w zawodach, Austria założyła protest przeciwko losowaniu, proponując zamiast trzy, dwie grupy, motywując swoje stanowisko małą ilością uczestników turnieju. Protest został odrzucony, przeciwko głosom Austrii, Niemiec i Czechosłowacji.

**ZWYCIĘSTWO POLAKÓW NA
ZAWODACH NARCIARSKICH
W RUMUNJI.**

Bukareszt, 28 stycznia. (PAT.). Polscy narciarze, biorący udział w wiel-

kich, międzynarodowych zawodach narciarskich o mistrzostwo Rumunji w Braszowie, odnieśli w drugim i trzecim dniu zawodów pełny sukces, zdobywając pierwsze miejsca. W biegu zjazdowym zwyciężył Lankosz (Polska), zdobywając notę 340 pkt., bijąc bezapelacyjnie zawodników rumuńskich i czechosłowackich. W konkursie skoków narciarze polscy okazali zdecydowaną wyższość nad przeciwnikami zagranicznymi. W klasie I zwyciężył Żytkowicz przed Lankoszem i Rumunem Laksenem. W II klasie pierwsze miejsce zajął Czech Civrny, bijąc swoich współrodaków Beranowskiego i Stehlika. W kombinacji zwyciężył bezapelacyjnie Żytkowicz, zdobywając notę 626 punktów, drugie miejsce zajął Beranowski 593 pkt., trzecie Lankosz 580. Żytkowicz zdobył nagrodę honorową: złoty puchar rządu rumuńskiego, wręczony mu osobiście przez ks. regenta.

**Odnalezienie grobowca najmilszej żony
Salomona.**

Pisma angielskie powtarzają sensacyjną wiadomość, przyniesioną przez egipskie czasopismo »Al Mokattam«, o odnalezieniu w Jerozolimie grobowca z mumją żony króla Salomona, Egipcjanki Moti Maris, która była najukochańszą towarzyszką życia wielkiego władcy. Grobowiec ten ma przypominać swoją wspaniałością grób Tutankamena, a nawet przewyższa go pod tym względem. Jest on wypełniony przedmiotami o niezwyklej piękności i bezcennej wartości. Mumja królowej leży w złotej trumnie, a owinięta jest w zawoje pokryte klejnotami. Na palcach znajdują się kosztowne pierścienie, na głowie korona z szafirów, szmaragdów i pereł. Obok mumji odnaleziono hebrajski zwój papiirusu, zapisanego prawdopodobnie przez samego Salomona, a opisującego cnoty zmarłej królowej.

Wedle tego papiirusu, królowa Moti pochodziła z Memfis, umarła w 36 roku swego panowania i pogrzebana

została pod swoim pałacem. Zginęła bohatercko, padając dobrowolną ofiarą, aby ocalić swego małżonka. Rzecz się miała tak: Ojciec królowej, Amentot, przybył do Jerozolimy, aby z pomocą córki zamordować Salomona, a kraj jego oddać w ręce egipskiego władcy. Rozkazał on swojej córce, aby podała mężowi zatrute wino. Moti przyrzędną trunek i — zasugerowana wolą ojca — podała go istotnie królowi, ale gdy Salomon miał już wychylić pułar, wtedy Moti wyrwała go z rąk męża, wypłała wino, i padła nieżywa na ziemię. Zdrada Amentota została odkryta, a Salomon pogrzebany z żoną z wielkim żalem, a grób jej otoczył wspaniałym przepychem.

Salomon kochał swoją egipską małżonkę bardzo gorąco. Papiirus opowiada, że wczasy pogrzebu król zdjął z głowy własną, wspaniałą koronę, którą otrzymał od ludu w 25-lecie swoich rządów, i włożył ją na czoło umarłej.

**Sława i bogactwo.
Kłopoty gwiazdy filmowej.**

Autorem poniższych zwierzeń jest znany aktor wytwórni »Paramount« Gary Cooper.

Nie należy przeceniać wartości tego, co w życiu nazywamy karierą. Nie będę się starał przekonać wszystkich, że czułem się daleko szczęśliwszy, gdy byłem jeszcze skromnym odtwórcą cowbojów, aniżeli obecnie, chociaż nazwisko moje zaliczono już do grona oficjalnych gwiazd. Wiem, że byłoby to śmieszne, i że niktby mi nie uwierzył. Proszę sobie jednak nie wyobrażać, żeby szczęście moje z tego powodu było tak wielkie, abym dni całe spędzał w radosnym podnieceniu.

Dziesięć lat przebywałem w Hollywood do chwili, gdy w moim życiu zaszła poważna zmiana na lepsze. Nie nastąpiła ona w ciągu jednej nocy. Nie objawiła się w postaci wieloletniego kontraktu lecz tylko pod postacią drobnej, pobocznej roli w filmie, przyjętej z wielkim entuzjazmem przez prasę i publiczność. Powodzenie tego filmu napawało mnie dumą pomimo, że grałem tylko drobną rolę, mało większą od zwykłej pracy statysty.

Była to rola kadeta White'a w filmie Paramount p. t. »Skrzydła« Wątpię czy wiele osób z tych, które ten film widziały, pamięta jeszcze młodego lotnika, który, spokojnie żując kawałek czekolady, wychodzi z namiotu na pewną śmierć. Mała rola, ale piękna rola, pomimo, że zajęła tylko pięćdziesiąt metrów taśmy.

Gdy staram się przypomnieć sobie dziś to, co odczuwałem wówczas, gdy mi tę rolę powierzono, dziwne uczucia mnie ogarniają. Miałem już przecież za sobą sporo doświadczenia, grałem w filmach z życia dzikiego zachodu, ba, odgrywałem nawet postacie bohaterów — słyszałem wiele zdań pochlebnych o mojem uzdolnieniu (niepochlebne wygłaszano zapewne poza moimi plecami), jednak ciągle jeszcze miałem siebie za niedorosłego do

odpowiedzialnej pracy przed obiektywem. Jako siedemnastoletni chłopiec przybyłem do Hollywood i w ciągu siedmiu lat dzień w dzień wystawiałem w ogonku przed drzwiami wytwórni. Byłem statystą i grałem drobne role. Ponieważ zajęcie to nie wystarczało na pokrycie moich potrzeb, pracowałem i w innych dziedzinach, lecz rzadko, a raczej nigdy, nie doprowadzałem spraw do końca.

Aż nagle otrzymuję tę drobną rolę w »Skrzydłach« a wraz z nią pierwszy przeblask nadziei przyszłej sławy. Nie jestem jedynym aktorem, którego nazwisko nabrało nowego blasku wraz z ukazaniem się »Skrzydła«: wraz z mną grali przecież: Clara Bow, Charles Rogers i Richard Arlen.

Dziś jestem gwiazdą, a wraz z tym tytułem zyskałem tysiączne kłopoty, o których nigdy nie myślałem przedtem. Musiałem sobie kupić nowe, piękne auto, które sprawia mi naprawdę wiele przyjemności, ale przecież mój stary Ford też nie był najgorszy. Musiałem zostać członkiem najelegantszego i najdroższego klubu, gdzie wszystko naprawdę piękne jest i wytworne, jednak mniej miłe i naturalne niż w klubie, do którego należałem będąc statystą. Musiałem sobie wynająć willę w Beverly Hills, musiałem zmienić krawca, musiałem kupić nowe radio i wydawać proszone obiady. Wszystko to brzmi ponętnie jest jednak w praktyce przykre i męczące.

Pierwszy raz jako »gwiazda« grałem w filmie »Synowie Pustyni«, rola ta pociągnęła za sobą dalsze przykre skutki kariery ulubieńca publiczności. Zacząłem otrzymywać setki listów dziękuję i musiałem zaangażować sekretarkę. Miło to biedactwo zastępuje mnie w odpowiadaniu na listy, a nawet podpisuje fotografie, przeznaczone dla amatorów i zbieraczy autografów.

Miło i dobrze jest być sławnym i bogatym, ale...

Nowy kandydat na cara.

Rosyjskie pisma emigracyjne donoszą, iż zgon w. ks. Mikołaja Mikołajewicza spowodował zbliżenie dwóch poróżnionych odłamów rosyjskiej emigracji monarchistycznej. Zwolennicy pretendenta do tronu rosyjskiego w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza usiłowali wysondować opinię byłych zwolenników w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i nakłonić ich do uznania praw w. ks. Cyryla.

Najwyższa rada monarchistyczna w Paryżu, która reprezentuje byłych zwolenników w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, odpowiedziała odmownie na poczynione jej w tym sensie propozycje. Natomiast co raz większą popu-

larność w kołach rosyjskiej emigracji monarchistycznej zyskuje projekt pojednania wszystkich odłamów tej emigracji dookoła osoby 12-letniego syna w. ks. Cyryla, w. ks. Włodzimierzowicza Cyrylowicza, którego wszyscy monarchiści rosyjscy uznają za prawdziwego następcę carów Rosji.

Gdyby pojednanie to doszło do urzeczywistnienia, w. ks. Cyryl Włodzimierzowicz zrzekłby się swych praw do tronu rosyjskiego na korzyść syna, w którego imieniu akcja polityczną prowadziłaby »rada regencyjna«, złożona z reprezentantów wszystkich poważniejszych odłamów emigracji rosyjskiej.

Ogłoszenia sędzowskie.

LICYTACJE.

E. XII. 4181/28. Edykt licytacyjny. W sprawie Teofila Michałowicza przeciw Henrykowi Marek w Jamnicy odbędzie się dnia 13 lutego 1929 godz. 9 biuro 42 licytacyjna sprzedaż w h. 1747 gm. Jamnica składającej się z pobud. 374 pgr. 782/1, 784/1, 2463/1, 2464/2, 2465/2, 6138/3. Wartość szacunkowa zł. 9568.40. Najniższa oferta zł. 6378.94. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział XII. Stanisławów, 10 stycznia 1929. 708

E. 1284/28. Edykt licytacyjny. 20 lutego 1929 godz. 11 rano odbędzie się w tut. Sądzie S. 4 licytacja realności w h. 844 Mielnica pgr. 347/1 ogród - 9 ar. 96 m². Wartość szacunkowa 600 zł., najniższa oferta 400 zł., 2/3 części w h. 843 Mielnica p. 300 - 5 ar. 4 m² na niej chata lepianka o 2 izb. Wartość szacunkowa 2.000 zł. najniższa oferta 1.333 zł. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczey pretensyj tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Zresztą odsyła się do edyktu na tablicy sądowej. 707

Sąd grodzki, Oddział I. Mielnica, 15 stycznia 1929.

E. 3277/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 5 marca 1929 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 69 licytacja połowy realności obj. w h. 506 gm. Iwanowce i w h. 196 gm. Tłumaczy składających się z parcel gruntowych stanowiących pola orne i pastwiska. Najniższa oferta 1900 zł. i 600 zł. Warunki licytacyjne są do przejrzania w tut. kancelarji sądowej. 677

Sąd okręgowy. Kołomyja, 27 grudnia 1928.

E. 1131/28. Edykt licytacyjny. Dnia 5 marca 1929 godzina 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Naczelnictwa licytacja połowy parceli budowlanej kat. 304 1/4 wraz z domem murowanym i komórka w gminie kat. Mikołajów. Wartość szacunkowa wynosi 8050 zł. Najniższa oferta 566 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, by do dnia 30 zgłosili swe prawa w kancelarji tut. Sądu biuro Nr. I., w przeciwnym bowiem razie nie uwzględni się ich w postępowaniu licytacyjnym. 679

Sąd grodzki. Mikołajów, dnia 4 stycznia 1929.

E. 1582/28. Edykt licytacyjny. Dnia 7-go marca 1929, godzina 9 odbędzie się w podpisany Sądzie biuro 51 licytacja 1/3 części w h. 654, - 1/96 części w h. 254, - 1/12 części w h. 127, - 1/24 części w h. 279, - 1/144 części w h. 256, - 1/12 części w h. 348 gminy Bylice, oszacowanych razem na 1839 zł. 07 gr. Najniższa oferta razem wynosi 1226 zł. 80 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki. Sambor, 24 grudnia 1928. 681

E. 1411/28/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekucyjnej Dra Józefa Steinberga, adwokata w Krakowie, Grodzka 18 odbędzie się dnia 12 marca 1929 o godzinie 9-ej przedpołudniem w biurze Nr. 92 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności gminy Tarnawa górna: a) lwh. 229, b) lwh. 231, c) 232, d) 233 i e) 234. Wartość szacunkowa realności ad a) 1460 zł., b) 120 zł., c) 60 zł., d) 5225 zł., e) 400 zł. Najniższa oferta ad a) 973 zł. 34 gr., b) 80 zł., c) 40 zł., d) 3483 zł. 33 gr., e) 266 zł. 67 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki, Oddział III. Wadowice, dnia 2 stycznia 1929. 706

E. XVI. 3506/27. Edykt licytacyjny. Dnia 1 marca 1929 o godzinie 10 rano w sali Nr. XXIV w Sądzie niżej wymienionym odbędzie się licytacja następujących realności: Księga gruntowa gminy nuasta Lwowa w h. 1179 III, parcela gruntowa lk. 5418/4 i 5418/5 obszaru 89 i 98 m. kw. położone za rogatką Żółkiewską przy torze przemysłowym Rzeźni miejskiej. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 14.608 zł., najniższa oferta 9.738 zł. 66 gr. - Księga gruntowa gminy Zniesienie w h. 1165 1/2 realn., parcela gruntowa lk. 586/7 droga obszaru 2 a. 51 m. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 945 zł., najniższa oferta 630 zł. - Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki miejski cywilny, Oddz. XXIV. Lwów, dnia 9 stycznia 1929. 687-3

UPADŁOŚCI.

Sa 3/29/2. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Schulima Zeigera, kupca w Dębicy. Komisarz ugody Władysław Kapa, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugody Dr. Eljasz Goldfluss, adwokat w Dębicy. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14, I. piętro dnia 1 lutego 1929 o godzinie 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do podpisanego Sądu do dnia 28 stycznia 1929. Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów, dnia 5 stycznia 1929. 702

ZMIANA NAZWISK.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie. L. A. D. 441/1 ex 1929. Roman Reich zmiana nazwiska na Ronin.

OGŁOSZENIE.

Roman Henryk z im. Reich, urodzony w r. 1893 w Lipniku, powiat Biała, syn Zygmunta i Berty Reichów wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Reich na nazwisko Ronin.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88. poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie zarzuty, które podać należy w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia. 710

Stanisławów, dnia 19 stycznia 1929. Za Wojewodę: Neuman.

Województwo Stanisławowskie.

L. AD. 358/1 ex 1929.

OGŁOSZENIE.

Marceli Buca, urodzony w roku 1882 w Fulszynie pow. Stare miasto, syn Józefa i Zofji Buców, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Buca na nazwisko Browicki.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie zarzuty, które podać należy w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia. 713

Stanisławów, dnia 19 stycznia 1929. Za Wojewodę: Neuman.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie.

L. A. D. 328/1 ex 1929. Mates Langer i syn Bernard zmiana nazwiska na Hendler.

OGŁOSZENIE.

Mates Langer urodzony w r. 1866 w Chryplinie nieślubny syn Chaji Langer i Bernard Langer urodzony w r. 1904 w Stanisławowie ślubny syn Matesa Langer zamieszkałi w Wiedniu III. Landstrasser Hauptstrasse 88 wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Langer na nazwisko Hendler.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie zarzuty, które podać należy w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia. 714

Stanisławów, dnia 19 stycznia 1929. Za Wojewodę: Neuman.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie.

L. A. D. 338/1 ex 1929. Maks Rubin zmiana nazwiska na Rubini.

OGŁOSZENIE.

Maks Rubin, urodzony w r. 1897 w Stanisławowie, ślubny syn Jona Rubina wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Rubin na nazwisko Rubini.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88. poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie zarzuty, które podać należy w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia. 712

Stanisławów, dnia 19 stycznia 1929. Za Wojewodę: Neuman.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie.

L. AD. 427/1. ex 1929.

OGŁOSZENIE.

Teofil Marjan z im. Łacina, urodzony w roku 1901 w Drohobyczu, syn Waclawa i Karoliny Łacinów, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Łacina na nazwisko Łanowski.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie zarzuty, które podać należy w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia. 711

Stanisławów, dnia 19 stycznia 1929. Za Wojewodę: Neuman.

Urząd Wojewódzki Lwowski. L. AC. 481 ex 1929.

We Lwowie, dnia 21 stycznia 1929

OGŁOSZENIE.

Claire Goldhaufen, ślubna córka małżonków Chaima Goldhaufena i Filipiny z domu Rifczisz, urodzona w Czerniowcach dnia 21 grudnia 1912 r., zamieszkała we Lwowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Goldhaufen“ na nazwisko „Trnecka“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ust. z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, gdzie równocześnie zarządza się ogłoszenie.

Za Wojewodę: Kwaśniewski, w. Naczelnik Wydziału.

Z POWODU FUZJI Małopolskiej Fabryki Żarówek „Żareg“ Spółki z ogr. odp. w Lwowie z Małopolską Fabryką Żarówek Spółką Akcyjną we Lwowie wzywa się wierzycieli Małopolskiej Fabryki Żarówek „Żareg“ Ski z ogr. odp. do zgłoszenia swych pretensji w Zarządzie tejże spółki w Lwowie przy ul. Lwowskich Dzieci 25. Zarząd Małopolskiej Fabryki Żarówek „Żareg“ Spółki z ogr. odp. 711

Wjazd do Warszawy szybki!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą. Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc. Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady. Biuro „POMOC PRAWNO - HANDLOWA“ WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 28. Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni. Znaczek pocztowy na odpowiedź pożądana.

WYCIĄG ZE SPRAWOZDANIA

Małopolskiej Spółki Akcyjnej dla przemysłu naftowego we Lwowie za rok administracyjny 1927/28 BILANS z dniem 30 kwietnia 1928.

Table with columns: STAN CZYNNY, Zł., STAN BIERNY, Zł. Rows include: Uprawnienia naftowe, Szyby, Inwentarz, Zapasy, Papiery wartościowe, Kasa, Dłużnicy, Strata z przenies. z dn. 1/V 1927, mniej ZYSK za rok admin. 1927/28.

Rachunek STRAT i ZYSKÓW za rok administracyjny 1927/28.

Table with columns: WYDATKI, Zł., DOCHODY, Zł. Rows include: Koszty ruchu, Koszty administracyjne, Podatki, Amortyzacja, Zysk za rok adm. 1927/28, Dochody ze sprzedaży ropy.

Zbadano i stwierdzono zgodność z księgami: Komisja rewizyjna:

Dr. Stanisław Łańcucki m. p. Łucjan Drzażdżyński m. p.

Małopolska Spółka Akcyjna dla przemysłu naftowego we Lwowie BILANS BRUTTO na dzień 1 lipca 1928

przerachowany na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 38. poz. 352).

Table with columns: WINIEN, Bilans brutto na 30. VI. 1928, Różnica z przerachowania, Przerach. bilans na 1. VII. 1928, MA, Bilans brutto na 30. VI. 1928, Różnica z przerachowania, Przerach. bilans na 1. VII. 1928. Rows include: Uprawnienia naftowe, Szyby, Inwentarz kopalniany, Inwentarz biura centralnego, Zapasy, Papiery wartościowe, Kasa, Dłużnicy, Strata z dnia 1 maja 1928, Koszty ruchu, Kapitał akcyjny, Wierzyciele, Sumy przechodnie, Dochody ze sprzedaży ropy.

Komisja rewizyjna

Dr. Stanisław Łańcucki m. p. Łucjan Drzażdżyński m. p.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadstawianym i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł.

Ogłoszenia tabelaryczne i cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.